

□ Czas czytania: 9 min.

W przypadku władz ducha, takich jak intelekt i pamięć, pozostajemy w sferze poznania. Teraz chodzi o zagłębienie się w sferę działania. W istocie, «choć drzewo roztropności zapuszcza korzenie w intelekcie, to jednak jego kwiaty i owoce są wytworem woli».

Władza nadrzędna

Według antropologii scholastycznej, znanej biskupowi Genewy, główną władzą człowieka mógł być intelekt. Tak jednak nie jest. Podobnie jak wcześniej uczynili to św. Augustyn i niektórzy filozofowie, tacy jak Duns Szkot, św. Franciszek Salezy przypisuje pierwsze miejsce woli.

To wola, monarchini duszy, «wola cała szlachetna», musi rządzić wszystkimi «mocami» duszy. Spośród wszystkich władz ludzkiego ducha, wolna wola jest jedyną, która naprawdę znajduje się w mocy osoby ludzkiej:

Nie jesteśmy panami naszej fantazji, ponieważ nie możemy bronić się przed niemal nieskończoną liczbą iluzji i wyobrażeń. To samo należy powiedzieć o pamięci, skoro często chcielibyśmy pamiętać wiele rzeczy, a nie jesteśmy w stanie tego zrobić; lub, przeciwnie, nie pamiętać wielu innych, o których chcielibyśmy zapomnieć. Wreszcie, możecie przeglądać, ile chcecie, wszystko co jest w was, a znajdziecie tylko niewielką część, której jesteśmy panami: to jest wola.

Autor *Teotima* pragnie wykazać, że wola jest prawdziwym zasobem osoby ludzkiej, ponieważ dzięki niej i wokół niej zbiegają się, w harmonijną całość, wszystkie elementy psychiczne i duchowe, które składają się na człowieka.

Ale jak działa wola?

Odpowiedź jest stosunkowo łatwa, jeśli odniesiemy się do salezjańskiego modelu medytacji, z trzema częściami, które ją tworzą: rozważaniami, uczuciami i postanowieniami.

Rozważania polegają na refleksji i medytacji nad dobrem, prawdą, wartością. Taka refleksja lub medytacja zazwyczaj wywołuje uczucia, czyli wielkie pragnienia zdobycia i posiadania tego dobra lub wartości, a te uczucia są w stanie «poruszyć wolę», która, raz «poruszona», wytwarza «postanowienia». Podczas gdy rozważania jasno wynikają z racjonalnych władz ducha (intelektu, pamięci, nie zapominając o wyobraźni), uczucia i postanowienia są częścią tego, co Franciszek Salezy nazywa «sercem».

Uczucia, które poruszają wolę, jest ich dwanaście, które zazwyczaj występują

parami: miłość i nienawiść, pragnienie i ucieczka, nadzieja i rozpacz, radość i smutek, odwaga i strach, gniew i poczucie triumfu. Dla św. Franciszka Salezego miłość zawsze zajmuje pierwsze miejsce. Miłość rządzi innymi uczuciami i wchodzi do serca jako pierwsza: «Smutek, strach, nadzieja, nienawiść i inne uczucia duszy nie wchodzi do serca, jeśli miłość ich za sobą nie pociągnie».

Co ciekawe, wola ma przede wszystkim wymiar bierny, podczas gdy miłość jest aktywną mocą, która porusza i wzrusza. Wola nie decyduje, jeśli nie jest poruszona tym dominującym bodźcem: miłością. A miłość narzuca się samej woli. Taka jest siła miłości, że dla tego, kto kocha, nic nie jest trudne, «*amanti nihil difficile*»; a jeszcze lepiej, «dla miłości nic nie jest niemożliwe».

Owocem woli są **postanowienia**. Chcieć to wybierać. Dopóki ktoś jest dzieckiem, jest jeszcze całkowicie zależny i niezdolny do wyboru, ale dorastając, sprawy szybko się zmieniają i wybory stają się konieczne. Zazwyczaj wybory są trudne, ponieważ wymagają rezygnacji z jednego dobra na rzecz drugiego. Najczęściej serce jest rozdarte między uczuciami niższej części duszy a postanowieniami części wyższej.

Siła miłości

«Miłość jest silna jak śmierć» – powtarza Franciszek Salezy za Pieśnią nad Pieśniami; a raczej: «miłość, silniejsza niż śmierć, zmiękcza, rozczula i roztopia serca znacznie szybciej niż wszystkie inne namiętności». Po głębszym zastanowieniu, człowiek jest wart tylko tyle, ile miłość, a wszystkie ludzkie moce i władze, zwłaszcza wola, dążą do niej: «Bóg chce człowieka tylko dla duszy, a duszę tylko dla woli, a wolę tylko dla miłości».

Miłość posługuje się siłą woli, aby rządzić wszystkimi władzami i wszystkimi namiętnościami. Będzie to «miłość uzbrojona», a taka «miłość uzbrojona, doprowadzona do gorliwości, podporządkuje nasze namiętności». Ta wolna wola «mieszka w najwyższej i najbardziej duchowej części duszy» i «nie zależy od niczego innego, jak tylko od Boga i od siebie; a kiedy wszystkie inne władze duszy są utracone i poddane wrogowi, tylko ona pozostaje panią siebie, aby w żaden sposób nie wyrazić zgody».

Wybór jednak dotyczy nie tylko celu do osiągnięcia, ale także intencji, która kieruje działaniem. Jest to aspekt, na który Franciszek Salezy jest szczególnie wrażliwy, ponieważ dotyczy jakości działania. W istocie, cel do którego się dąży nadaje sens działaniu. Można zdecydować się na wykonanie czynu z wielu powodów. W przeciwieństwie do zwierząt, «człowiek jest tak bardzo panem swoich ludzkich i rozumnych działań, że wszystkie wykonuje dla jakiegoś celu»; może nawet zmienić naturalny cel działania, dodając do niego cel wtórny, «jak wtedy, gdy oprócz zamiaru pomocy biednemu, do którego jest skierowana jałmużna, dodaje zamiar

zmuszenia potrzebującego do zrobienia tego samego».

Wśród pogan intencje rzadko były bezinteresowne: «działali prawie wyłącznie dla honoru lub jakiegoś innego efemerycznego celu, jak wspomina św. Augustyn». Intencje mogą być skażone «przez pychę, próżność, doczesne interesy lub jakiś inny zły motyw». Istnieją rozmowy, które są złe z tego prostego powodu, że «odbywają się ze złą intencją». Czasami «udajemy, że chcemy być ostatni i siadamy na końcu stołu, ale po to, by z większym honorem przejść na czoło stołu».

«Oczyśćmy więc, Teotimie, na ile możemy, wszystkie nasze intencje» – prosi autor *Traktatu o miłości Bożej*. Dobra intencja «ożywia» najmniejsze działania i proste codzienne gesty. W istocie, «osiągamy doskonałość nie przez robienie wielu rzeczy, lecz przez robienie ich z czystą i doskonałą intencją». Nie należy tracić odwagi, ponieważ «zawsze można poprawić swoją intencję, ulepszyć ją i udoskonalić».

Postanowienia

Wola zatem musi wytwarzać «postanowienia» lub zamiary, w przeciwnym razie grozi jej, że będzie pusta i nieskuteczna. Nadchodzi moment, w którym nie należy już «spekulować rozumowaniem», lecz „usztynić wolę». «Czy nasza dusza jest smutna czy wesoła, pogrążona w słodyczy czy goryczy, w pokoju czy wzburzona, świetlista czy mroczna, kuszona czy spokojna, pełna przyjemności czy obrzydzenia, pogrążona w oschłości czy czułości, spalona słońcem czy orzeźwiona rosą» – to nie ma znaczenia, silna wola nie daje się łatwo odwieść od swoich zamiarów. «Pozostańmy niezłomni w naszych zamiarach, nieugięci w naszych postanowieniach» – prosi autor *Filotei*. Jest to władza nadrzędna, od której zależy wartość osoby: «Cały świat jest wart mniej niż jedna dusza, a dusza jest niczym bez naszych dobrych postanowień».

Rzeczownik «postanowienie» oznacza decyzję, która jest wynikiem procesu, w którym zaangażowane było rozumowanie z jego zdolnością do rozróżniania oraz serce, rozumiane jako uczuciowość, która daje się poruszyć przez atrakcyjne dobro. W «autentycznej deklaracji», którą autor *Wprowadzenia do życia pobożnego* zaprasza Filoteę do wypowiedzenia się, czytamy: «To jest moja wola, moja intencja i moja decyzja, nienaruszalna i nieodwołalna, wola, którą wyznaję i potwierdzam bez zastrzeżeń i wyjątków».

Medytacja, która nie prowadziaby do konkretnych czynów, byłaby bezużyteczna. W dziesięciu medytacjach zaproponowanych jako model w pierwszej części *Filotei*, znajdujemy często takie wyrażenia jak: «chcę», «nie chcę już», «tak, będę podążać za natchnieniami i radami», «zrobię wszystko, co możliwe», «chcę zrobić to czy tamto», «dołożę tego czy tamtego wysiłku», «zrobię to czy tamto», «wybieram», „chcę wziąć udział», lub też «chcę podjąć wymaganą troskę».

Częstym błędem jest utożsamianie woli z kaprysem: «Tak właśnie postępują libertyni, którzy nie chcą mieć innego prawa poza tym, jakie dyktuje im osobista wola». Wielkim wrogiem woli jest rutyna, pasywne poddawanie się, zwyczaj. Założycielka wizyttek zalecała im, aby były świadome wykonywanych gestów i unikały wykonywania ich mechanicznie:

Niech mają wolę zgodną z dobrymi czynami zewnętrznymi, które będą wykonywać, zarówno małymi, jak i dużymi. Niech nic nie będzie robione z przyzwyczajenia, lecz z wyboru i ćwiczenia woli; a jeśli czasem działanie zewnętrzne wyprzedza wewnętrzne uczucie z powodu przyzwyczajenia, niech to uczucie przynajmniej podąża za nim blisko.

Z dobrze zrozumiałych powodów warto często dokonywać przeglądu naszych postanowień: «Ta praktyka naprawi wasze siły osłabione przez czas, rozgrzeje wasze serce, odświeży wasze dobre postanowienia i sprawi, że cnoty waszego ducha rozkwitną».

Wspaniały wychowawca ludzkiego serca

Święty Franciszek Salezy był uważany za «wspaniałego wychowawcę woli». Można by też powiedzieć: wspaniałego wychowawcę ludzkiego serca, jeśli chce się podkreślić wymiar uczuciowy charakterystyczny dla salezjańskiego pojęcia serca. Jak widać, nie zaniedbał żadnego składnika istoty ludzkiej: ciała z jego zmysłami, duszy z jej namiętnościami, ducha z jego władzami, w szczególności intelektualnymi. Ale to, co dla niego najważniejsze, to ludzkie serce, o którym pisał do jednej ze swoich korespondentek: «Trzeba więc z wielką troską pielęgnować to ukochane serce i nie szczędzić niczego, co może przyczynić się do jego szczęścia». Otóż serce człowieka jest «niespokojne», według słów św. Augustyna, ponieważ jest pełne niezaspokojonych pragnień. Wydaje się, że nigdy nie ma ani «spoczynku, ani spokoju». Franciszek Salezy proponuje zatem również wychowanie pragnień. W istocie, głównym wrogiem woli «jest ilość pragnień, które mamy na tę czy inną rzecz. Krótko mówiąc, nasza wola jest tak pełna oczekiwań i projektów, że bardzo często nie robi nic innego, jak tylko traci czas na ich rozważanie jeden po drugim lub nawet wszystkie razem, zamiast zabrać się do realizacji jednego bardziej użytecznego». Jaką postawę należy przyjąć wobec wielości pragnień i rozproszenia projektów?

Jeśli nie zaczniecie podążać za niektórymi swoimi pragnieniami, będą się one nieustannie mnożyć i tak bardzo zatłoczą wasz umysł, że nie będziecie wiedzieć, jak się z tego wyplątać.

«Nasza wola pozostaje osłabiona, gdy kocha wiele rzeczy naraz; jej pragnienia i chęci są mniej gwałtowne i żarliwe, gdy ma ich wiele». Rozwiązanie jest oczywiste: unikać «nawału pragnień, które zagłuszają ducha». Należy zatem regulować pragnienia i porzucić pragnienia bezużyteczne: obawiam się – pisze biskup Genewy do baronowej de Chantal – «że bawimy się tymi pragnieniami, które nie są nam potrzebne, i że nie zostawiamy wystarczająco dużo miejsca naszemu duchowi na pragnienia, które są nam bardziej użyteczne i niezbędne».

Podmioty najbardziej narażone na liczne pragnienia to młodzi ludzie. Wszystko zależy od tego, w jaki sposób zamierzają zarządzać tym zasobem. «Jeśli młody człowiek nabierze żywego pragnienia pewnego stanowiska przed właściwym czasem, na co mu się to przyda, powiedzcie mi, to pragnienie. Realizm nakazuje nie bawić się próżnymi, bezużytecznymi, a co gorsza, szkodliwymi pragnieniami. Istnieje bowiem pewien rodzaj „upiększanie woli”, podobnie jak istnieje upiększanie w zachowaniu zewnętrznym, wyjaśniał założyciel wizytek w odniesieniu do „drugiej skromności”. Kiedy duch daje się porwać nadmiernej ciekawości, wola ryzykuje rozpaleniem się licznymi i nieskutecznymi pragnieniami, jak to często bywa w sferze duchowej.

Motywowanie woli

Franciszek Salezy może być uważany za wychowawcę ludzkiego serca nie tylko dlatego, że wywyższył siłę woli, ale także w tym sensie, że podsycał tę władzę, proponując jej atrakcyjne motywacje i ideały, zdolne do uruchomienia ludzkiej wolności. W istocie, aby być skutecznym, wychowanie musi korzystać z tego wielkiego zasobu osoby: trzeba «poruszyć wolę», pociągając ją do dobra, prawdy i piękna; krótko mówiąc, proponując jej wartości i sprawiając, by ich pragnęła.

Dobry pedagog wie, że aby doprowadzić swojego ucznia do zamierzonego celu, czy to wiedzy, czy cnoty, niezbędne jest przedstawienie mu projektu, który zmobilizuje jego energię. Franciszek Salezy okazuje się mistrzem w sztuce motywowania, gdy uczy swoją «córkę», Joannę de Chantal, jednej ze swoich ulubionych maksym: «Wszystko należy czynić z miłości, a nic z przymusu».

Za każdym razem, gdy Franciszek Salezy mówi o ludzkim sercu, a dzieje się to często, dwa wymiary woli, czyli afektywny i efektywny, często się ze sobą mieszają. Chce on serca łagodnego i spokojnego, czystego, obojętnego, «serca pozbawionego uczuć» niezgodnych z powołaniem, serca «prostego», «rozluźnionego i bez żadnego przymusu». Nie lubi «czułości serca», która sprowadza się do szukania siebie, a wymaga natomiast «stanowczości serca» w działaniu. «Dla serca męznego nic nie jest niemożliwe» – pisze do pewnej damy – aby zachęcić ją do nieporzucania «spełniania świętych postanowień». Chce «serca męskiego», a jednocześnie serca

«posłusznego, giętkiego i poddanego, uległego we wszystkim, co dozwolone, i gotowego podjąć każde zobowiązanie z posłuszeństwa i miłości»; «serca łagodnego wobec bliźniego i pokornego przed Bogiem», «szlachetnie dumnego» i „wiecznie pokornego», «łagodnego i spokojnego». Jedno z jego «błogosławieństw» brzmi: «Błogosławieni giętcy, albowiem nigdy się nie złamią».

Bądźmy ostrożni, ponieważ często przypominamy kuropatkę z Paflagonii, która ma dwa serca: «Mamy serce ładne i uprzejme wobec siebie, a serce twarde, surowe, rygorystyczne wobec bliźniego». Konieczne jest nieustanne prostowanie serca: «Będiesz niedoskonała przez całe swoje życie, i zawsze będzie sporo do poprawienia» – pisze do osoby przez niego prowadzoną. Trzeba «wzmocnić serce przeciwko pokusom».

Kiedy serce jest w stanie niepokoju, ważne jest, aby przywrócić mu pokój, ponieważ «będąc wzburzonym i niespokojnym w sobie, nasze serce traci siłę niezbędną do zachowania zdobytych cnót, a jednocześnie traci środki niezbędne do opierania się pokusom i wrogowi». Zalecenie o żywotnym znaczeniu to «mieć ciągłą i nienaruszalną równowagę serca w tak wielkiej różnorodności wydarzeń». Aby zachować równowagę, «umartwiajcie je w jego radościach, sprawiajcie, by radowało się w jego umartwieniach».

W końcu wychowanie woli zmierza do pełnego panowania nad sobą, co Franciszek Salezy wyraża za pomocą obrazu: wziąć serce w dłoń, posiąść serce lub duszę. «Wielką radością człowieka, Filoteo, jest posiadanie własnej duszy; a im doskonalsza staje się cierpliwość, tym doskonalej posiadamy naszą duszę». To nie oznacza nieczułości, braku namiętności czy uczuć, lecz dążenie do panowania nad sobą. Chodzi o drogę do autonomii, zagwarantowaną przez panowanie woli, wolnej i rozumnej.

Wniosek

Niewątpliwie u Franciszka Salezego występuje dowartościowanie uczuciowości, ale także woli rozumianej jako stanowczość i stałość w podejmowaniu decyzji. Mówił o sobie:

Moim zdaniem, nie ma na świecie duszy, która kochałaby serdeczniej, czulej, i, szczerze mówiąc, z większą miłością niż ja; bowiem Bogu podobało się dać mi takie serce.

Dochodzi nawet do stwierdzenia: «Jestem najbardziej uczuciowym człowiekiem na świecie», ale zaraz dodaje: «Kocham dusze niezależne, energiczne i nie zniewieściałe», dobrze wiedząc, że przesadna «czułość» „zaciemnia serce, niepokoi je i rozprasza. Nie rezygnując nigdy z miłości uczuciowej, Franciszek Salezy

opowiada się za miłością skuteczną, opartą na «postanowieniach» woli skutecznej.